KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC, niedziela dnia 18 grudnia 1921 roku. Nr. 285. Rok XV.

Dr. Benesz o umowie czesko-polskiej.

Jak donoszą pisma, prezydent ministrów dr. Benesz, na posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych, wygłosił obszerne exposze o umowie czesko-polskiej.

W przemówieniu swem stwierdził, że umowę zawartą w Pradze, w czasie wizyty Skirmutna, charakteryzują dwa momenty, a mianowicie: wszystkie konflikty, jakieby się wyłoniły między Polską, a Czechosłowacją, będą rozstrzygane w drodze arbitrażu, tak. że nigdy nie może dojść do zbrojnego zatargu między obu państwami, tudzież, że wrazie ataku na jedno z państw podpisujących umowę obie strony zobowiązują się do neutralności.

W dalszym ciągu dr. Benesz, zaprzeczywszy twierdzeniu, jakoby umowa została zawarta pod jakimikolwiek naciskiem zewnętrznym, podkreślił desinteressement rządu czeskiego w kwestji Galicji Wschodniej, czego konsekwencją będzie likwidacja ukraińskich legjonów.

Wreszcie premjer czeski zaznaczył, że cały szereg kwestji, jak sprawa transita, a przedewszystkiem administracyjne (?) zmiany i zarządzenia na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie mają być uregulowane w najbliższym czasie, głównie na wspólnej komisji czesko polskiej.

Ze względu na nieukończone dotąd rokowania, dr Benesz prosił o odroczenie ewentualnych interpelacji w kwestji zawartej umowy.

Ze nawiązanie stosunków przyjacielskich z polską, jako sąsiadem silnym, a ewent. sojusznikiem, na którego zawsze liczyć można, — uśmiechają się Czechom w to wątpić, ani na chwilę nie należy.

Jednakże w polityce nikt nie kieruje się sentymentem, a najmniej chyba ze słowiańskich narodów brat Czech.

Jeżeli więc p. Benesz obiecuje imieniem rządu czeskiego jakieś zmiany administracyjne, to nim Polska będzie mogła powiedzieć sobie, że z Czechami można żyć w zupełnej zgodzie, opartej na wzajemnem zaufaniu i można im „wyświadczać korzyści — należałoby poczekać na uregulowanie stosunków, tam gdzie Czesi krzywdzą Polaków... co bowiem nagle, to niedobrze...

j. st.

Z Górnego Śląska

Niemieccy szpiedzy na G. Śląsku.

WARSZAWA. (Tel.wł) Paryski „Journal" donosi, że rząd niemiecki wysłał wraz z delegacją gospodarczą niemiecką do rokowań gospodarczych z Polską 20 urzędników tajnej policji niemieckiej,. którzy wbrew postanowieniom komisji międzysojuszniczej, przybywają na G. Śląsk w celach wojskowych, ukrywając swój charakter i nazwiska.

Bezczelne pretensje.

BERLIN. (P.A.T.) Rząd niemiecki przedłożył 3 bm. przez niemieckiego ambasadora w Paryżu konferencji ambasadorów notę wzywającą państwa sprzymierzone do szybkiego uregulowania szkód, jakie ponieśli na życiu i mieniu obywatele niemieccy(!) podczas okupacji aljantów na G. Śląsku i skutkiem powstania, wywołanego przez Polaków(!) Niemcy dają wyraz nadziei że Rada Najwyższa wyda jaknajszybciej zarządzenia odpowiednie.

TELEGRAMY.

Białorusini usuwają się od udziału w wyborach do Sejmu.

WILNO, (Ruspres) Część białorusinów okręgu wileńskiego jak komunikowaliśmy poprzednio usuwa się od wzięcia w wyborach do sejmu wileńskiego. Dziennik wileński „Biełoruskija wiedomosti" w artykule p. t. „Sejm się zbiera" motywuje przyczyny odmowy zbyt krótkim terminem jaki pozostał do wyborów skutkiem czego „mniejszość białoruska" nie miałaby czasu przygotować się do nich odpowiednio. Artykuł kończy następującym zdaniem: „Nie mamy po co wchodzić do takiego pospiesznego sejmu; niech idą ci, którzy są „przygotowani", a my poczekamy i pocierpimy".

Urlopy pracowników w przemyśle i handlu.

WARSZAWA. Komisja ochrony pracy przyjęła jednomyślnie w trzeciem czytaniu projekt ustawy o wywczasach pracowników zatrudnianych w przemyśle i handlu. Art. 2 projektu przyznaje pracownikom umysłowym po półrocznej nieprzerwanej pracy 2 tygodniowy, po rocznej pracy 1 miesięczny płatny nieprzerwany urlop.

Podatek od wzbogacenia

WARSZAWA. Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Osieckiego przyjęła w dyskusji szczegółowej według referatu dr. Radziszewskiego art. 1 projektu ustawy o wzbogaceniu, z uzupełnieniem, że podatkowi podlegać będą również osoby prawne.

Po wyczerpaniu dyskusji nad art 2 i 3, postanowiono oba te artykuły odesłać jeszcze raz do podkomisji w celu uzgodnienia ich ze stanowiskiem rządu.

Komisja mieszana w Szepietówce.

WARSZAWA. Wobec katastrofalnych stosunków na granicy polsko-rosyjskiej w dziedzinie repatrjacyjnej, z powodu skandalicznej wprost polityki rządu sowieckiego wyjeżdża do Szepietówki specjalna komisja mieszana złożona z członków obu delegacji warszawskich: polskiej i rosyjskiej, oraz członków Polskiego Czerwonego Krzyża i instytucji amerykańskiej.

O rządy na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej

PRAGA. P.A.T. Dzienniki czeskie donoszą, że w najbliższych dniach rozpoczną się w Pradze konferencje polityczne, na których będą rozważane zażalenia słowaków i obywateli Rusi przykarpackiej. W związku z temi konferencjami prezydent ministrów dr. Benesz wyjedzie w tych dniach w podróż inspekcyjną po Słowaczyźnie i Rusi przykarpackiej. „Narodni Listy“ donoszą, że cały szereg politycznych partji słowackich założył protest przeciw systemowi rządów ministra dla Słowaczyzny, — Micury.

Gabinet Rumuński podał się do dymisji.

BUKARESZT. P. A. T. (Radjo. Orjent). 14 b. m. w południe prezydent ministrów generał Averesco złożył na ręce króla dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Król powierzył Take—Jonescu misję stworzenia nowego gabinetu. Take—Jonescu zażądał 3 dniowego terminu w celu porozumienia się ze stronnictwami politycznemi. Król udzielił Take Jonescu żądanego terminu.

Głód w Rosji trwa nadal

MOSKWA. (Russpres) Ostatnie dzienniki przynoszą następujące wiadomości: „W gubernji kirgizkiej klęska głodowa wzrasta; codziennie więcej jest wypadków śmierci głodowej. W gub. carycyńskiej głoduje 889.000 ludności wiejskiej; w gminie bakłaszyńskiej gub. saratowskiej ludność wymiera stopniowo. Koloniści niemieccy nad Wołgą nie mając czem żywić inwentarza wybijają resztki krów i koni. Komitet wykonawczy w Carycynie odbiera codziennie depesze mniej więcej tej treści: „W powiecie carycyńskim mnożą się wypadki obłędu na tle głodowym. W pow. nikolajewskim chłopi jedzą koty i padlinę; wygrzebują kości zwierząt i gotują na nich zupę“. W stanicy samsonowskiej niema kromki chleba; kozacy jedzą korzenie liście i trawę rogatkę, której nawet bydło jeść nie chce. W stanicy razdorskiej dzieci nie otrzymując jedzenia w przytułkach.

Kronika telegraficzna.

✕ Karachan zwrócił się do min. Skirmunta z oznajmieniem, że objął z powrotem urzędowanie.

✕ Dnia 13 bm. wyszedł w Krakowie 1-szy nr. „Głosu“ organu niezależnych socjalistów który został natychmiast skonfiskowany.

✕ W czwartek w hotelu „Grynszpau“ w Kielcach pozbawił się życia Andrzej Uranowski inwalida w połowie niezdatny do pracy. Zostawił list, w którym pisze, że do czynu skłonił go brak pracy.

✕ Podług danych urzędowych z roku 1912 było na całym świecie około 84 tys. zakonników katolickich, a mianowicie: Franciszkanów 16968, Jezuitów 16294, Braci szkolnych 14630. Kapucynów 10056, Benedyktów 6457. Dominikanów 4476, Redemptorystów 4000, Afrykańskich misjonarzy Lijonu 3500, Lazarystów 3000 itd. Zakonnicy ci mieli wówczas 1693 kościoły i około 5000 klasztorów i domów zakonnych.

✕ Wobec niepowodzenia zabiegów Pasicza, misja utworzenia nowego gabinetu jugosłowiańskiego została powierzona przez króla Aleksandra b. ministrowi Dawidowiczowi.

✕ Z Berlina nadeszła wiadomość, że z dniem 1. lutego 1922 roku taryfy kolejowe w Niemczech mają być podniesione o 75 proc.

✕ Wedle doniesienia z Helsingforsu — bolszewicy mieli rozpocząć ewakuację Karelji.

Czy istnieją oczy duszy?

„Exelsior“ paryski, zamieszcza obszerny wywiad z rodaczką naszą dr Lipińską, lauratką Akademji paryskiej, która w roku zeszłym eksperymentowała naukowo na sobie skutki fizyczne i psychologiczne 40-dniowego postu.

Pani Lipińska, dotknięta ślepotą została obecnie na propozycję okulistów warszawskich, wysłana przez polskie ministerstwo zdrowia publicznego do Anglji i Ameryki, celem studjowania nowych metod leczenia i redukacji ociemniałych. W pracach swych p. Lipińska, posługuje się obecnie lektorką.

W rozmowie z dziennikarzem francuskim pani Lipińska oświadczyła:

— Mniej mnie interesuje właściwe leczenie ślepoty, ale raczej strona psychologiczna tej sprawy. W kołach naukowych angielsko-amerykańskich wiele wrzawy narobiły doświadczenia zmierzające do rekonstytucji organów wzrokowych przez rozwój pewnych gałęzi nerwów. Jest cały legjon systemu nerwowego jeszcze niezbadany. Sądze, że doświadczenia te będą miały lepsze powodzenie jeżeli zostaną przeprowadzone przez fachowca na samym sobie według metod ściśle naukowych.

Pani Lipińska zamierza być zarazem przedmiotem doświadczeń i eksperymentatorką. Przypuszcza ona, że pewne choroby spowodowane są niedostrzegalnemi zboczeniami w kręgosłupie i że działając nań w sposób odpowiedni, można poprawić znacznie stan zdrowia.

— Jakich resultatów spodziewa się pani ze swych doświadczeń? — zapytano.

— Nie wiem... trzeba wszystkiego spróbować.

— Czy nie obawia się pani trudności podróży niebezpieczeństw nowego leczenia?

— Lubię trudności — odpowiedziała zapytana — a niebezpieczeństwa mnie nie przestraszają. Twierdze, że nigdy leczenie fizyczne nie osiągnie poważnych rezultatów bez równoczesnego oddziaływania psychicznego. Przedewszystkiem trzeba wpoić w ociemniałych przekonane, że mogą oni chodzić, mogą działać, że mogą pracować i że mogą widzieć oczami swej duszy.

— Chory — mówiła pani Lipińska—w którym rozwinie się ideę kierowniczą życia gromadzi dokoła tej idei całą swą życiową energię jeżeli nie jest on kaleką organicznym to wyleczenie jego jest pewne.

— Ależ to wygląda na cud.

— W takich cudach niema nic nadnaturalnego.

— A jeżeli organ pewnego zmysłu jest martwy?

— To wszystkie inne zmysły współpracują nad uzupełnieniem niewystarczalności dotkniętego chorobą organu. Jest to kwestja charakteru i woli... powiedziałabym nawet „autosugestji“. Srodki odżywcze odgrywają ogromną rolę w organizmie ludzkim, ale uczucia, stan naszej duszy odgrywa rolę jeszcze większą. Kieruje on nawet środkami odżywczemi.

— Wierz mi pan — kończyła z uśmiechem, który jest nie z tego świata, — że istnieje w istocie ludzkiej mnóstwo zmysłów, których nie znamy, a zdolnych jednak mimo to do uzupełnienia naszych 5-ciu zmysłów fizycznych. Są to zmysły psychiczne. Nie wykorzystywanie ich sprawia, iż są one w uśpieniu, z chwilą jednak gdy wskutek jakiegoś wypadku organizm zostaje o k a l e c z o n y to pod wpływem woli te tajemnicze zmysły się budzą i przez koncentrację energji mogą osiągnąć wrażliwość jeszcze żywszą, niż nasze zwykłe zmysły.

Z historji naszej waluty.

Dawniej bo przed 1000 lat, pieniędzy w Polsce nie było. Do owych czasów ludzie wymieniali, pewien przedmiot na inną rzecz. Potym, gdy konieczność zmuszała, zamieniano kruszcz na jaki inny przedmiot, a z czasem dopiero i z rozwojem handlu nadano wartość pewnym częściom kruszczu i tak powstał pieniądz.

Pieniądzem jest pewna ilość kruszczu jakim jest złoto, srebro lub miedź i któremu państwo po nadaniu pewnej stałej formy, napisów i oznaczeniu wartości, nadało tą nazwę.

Pierwszy ten pieniądz przywędrował do nas od dawnych Rzymian i Greków i są wszelkie dane ku temu, że pieniądze te miały u nas obieg. (Stare monety nazywają się numizmatemi, zaś kolekcjonowanie ich i badanie numizmatyką).

Najlepszym dowodem tego jest mnóstwo monet, zwanych denarami, do dziś znajdywanych na ziemiach polskich i pochodzących z czasów cezarów rzymskich, Nerona, Domicjana, Komodana, Trajana, Hardjana, Antonina i innych, a więc z przed 1800 lat.

Denary są wielkości 15 kop. srebrnych, grubsze dwa razy; noszą podobizny: Cezarów, kolumn, pałaców, przepraw przez rzeki i napisy; wszystkie srebrne.

Monety owe mogły się dostać do nas przez stosunki handlowe, jakie nasi praojcowie prowadzili z Zachodem. To mniemanie doprowadza do wniosku, że praojcowie nasi musieli być ludem o wysokiej kulturze, skoro utrzymywali stosunki z największym i najwięcej oświeconym ówczesnym Rzymem.

Cezar Trajan (panował od 98 do 117 roku po Chrystusie) zawojował Dacje, dzisiejsze Węgry z Siedmiogrodem i Rumunją i oparł swe panowanie o Karpaty. Rzymianie z tych podbitych krajów zapuszczali się w nasze posiadłości w celach handlowych, możliwym także jest, że dla łupów.

Lecz po tem jeszcze długi czas własnej monety w Polsce niebyło. Dopiero po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, za Mieszka I ukazuje się moneta denar srebrny (nazwa i wielkość wskazują, że wzięto wzór z monety rzymskiej).

Z biegiem cywilizacji i kultury Zachodu, a także wskutek stosunków z innymi narodami, powstaje u nas pieniądz srebrny, a później złoty i miedziany, często zmienia on nazwę i wartość.

Rozmaite były nazwy monety polskiej, pierwsza pochodząca od rzymskiego denara (gruby). Denary kursowały i były bite do 17 wieku. Obok denarów w XII wieku powstały monety zwane brakteatami, które trwały do XIV wieku. Były one bardzo cienkie, tak że wizerunek miały tylko na jednej stronie, napisów nie miały wcale

Późniejsze monety nazywały się obolami, groszami, ortami, talarami i złotemi — wszystkie srebrne. Dopiero w XV wieku ukazuje się moneta złota dukat czyli czerwony złoty, a w XVII portugał (10 dukatówka). Ostatnie dukaty były wybite w mennicy warszawskiej w 1831 r. (w czasie rewolucji), wartość ich na rublowa monetę stanowiła 3—5 rubli.

Pierwsze monety miedziane ukazują się w XVII wieku i nazywają się szelągami. Wszystkie monety nosiły napisy łacińskie, aż za czasów królowania Stanisława Augusta na niektórych monetach zaczęto umieszczać polskie napisy.

W XVIII i XIX wieku w Królestwie Kongresowem i w Wielkim Księstwie Krakowskim, obok rozmaitej nazwy pieniędzy ustaliła się, jako jednostka monetarna złotówka srebrna, zawierająca 100 groszy miedzianych. W owym czasie w zaborze austrjackim i pruskim były bite przez zaborców, monety polskie szelągi (półgrosze) i grosze miedziane; nosiły one napisy niemieckie. Do 1834 roku w Królestwie Kongresowem moneta była polska, zaś później polskie nazwy zatrzymywano tylko na monecie zdawkowej (drobnej), którą wybijano bez przerwy do 1842 r.

W 1835 r. orła polskiego z monet usunięto; obok napisów polskich wprowadzono rosyjskie, a monetę przystosowano do rosyjskiej rublowej. Od 1842 r. na monetach widnieją tylko rosyjskie napisy; w ten to sposób monetę stopniowo zrusyfikowano.

Pierwsze pieniądze papierowe (banknoty) ukazują się w XVIII wieku, we Francji, a u nas w 1794 r. w czasie rewolucji Kościuszkowskiej, jako bilety skarbowe.

Polskie banknoty miały nazwy groszy i złotówek. Były one po 5 i po 10 groszy i po 1, 4, 5, 10, 25, 50, 100, 300 i 1000 złotych. Następnie banknoty ukazują się u nas w 1810 r. za czasów Księstwa Warszawskiego noszą one nazwę talarów (nazwa niemiecka), a w roku 1824 i 1830 — złotego. W 1841 i 1843 r. ukazują się papierowe ruble z napisami polskiemi i rosyjskiemi, później zaś tylko z rosyjskiemi napisami.

Obecnie wskutek wojny rzeczywisty pieniądz złoty, srebrny, a nawet miedziany, znikł z obiegu, posiadający faktyczną wartość i może lepiej jest, że tak się stało, bo ten rzeczywisty pieniądz wywędrowałby w znacznej części do przemyślnych Niemców. Kursujące pieniądze papierowe (banknoty) i żelazne (moneta zdawkowa) nie mają rzeczywistej wartości, są one tylko papierem, a więc dowodem (wekslem), że dane państwo na każde żądanie daną sumę wypłaci.

Mieszkańcy danego państwa, są zmuszeni do przyjmowania banknotów wydawanych przez rząd. Od zamożności państwa od wywozu, a głównie od ilości posiadanego przez nie złota, zależy wartość pieniądza papierowego; uwydatnia się ona najlepiej zagranicą. Państwo jest obowiązane, wypłacić okazicielowi banknotu, gotówkę w złocie: lecz obecnie jest to nie możliwe, bo z chwilą ogłoszenia wojny, wojujące rządy, a nawet państwa neutralne wstrzymały zamianę banknotów na metal t. j. złoto i srebro.

Stworzenie nowej waluty i pogodzenie jej z ekonomicznym stanem kraju, jest jedną z najpoważniejszych podstaw państwa.

Wytworzone przez wojnę i powojenne warunki walutowe, są najpoważniejszą bolączką i sprawa ta, jaknajprędzej musi być uregulowana.

Jeszcze w dniu 25 lutego 1919 roku Sejm przyszłą jednostkę monetarną nazwał „złotym" a setną jej część „groszem". Złoty ma być przystosowany do francuskiego franka. (Frank przed wojną posiadał wartość, w zastosowaniu do rublowej monety 39—40 kop) Waluta frankowa prócz Francji ma zastowanie we Włoszech, Belgji, Rumunji, Szwajcarji, Bułgarji, Grecji i Serbji. We Włoszech jednostka monetarna nazywa się lirem; w Szwajcarji i Belgji frankiem itd.

Pominąwszy już to, że nie trafnie nazwaną przyszła nasza jednostka monetarna (złoty nie ma tradycji), to jednak przyznać należy że zastosowanie złotego do franka (któren jest prawie międzynarodowym) było pomysłowe; chociaż nie da realnych korzyści, bo przez to nie zwiększy kursu złotego.

W przyszłości złoty zostanie srebrną monetą, opartą na złocie Dopóki zaś nie nastaną normalne warunki będą kursowały tylko banknoty złotych i moneta zdawkowa.

Oczekujemy więc uzdrowotnienia walutowego i nowych pieniędzy. *Juljan Piwowarski.*

„Poczemu wy pryjechali?"

Czytajcie i osądzicie! Oto sprawozdanie według protokułu urzędowego z Równego.

Uchodźcy nasi wracają do kraju po latach tułaczki w niewoli i już na samem progu twarda i bezlitosna rzeczywistość rozwiewa ich złudzenia.

Po przybyciu do Równego dwa, trzy, nieraz cztery dni uchodźcy bywają trzymani w wagonach albo w nieopalonej, drewnianej poczekalni, oczekując na przeniesienie do baraków. Często wyładowani z wagonów pod gołem niebem, nieraz pod deszczem na błocie, patrzą z rozpaczą na marnujący się ostatni ich majątek zziębnięte, wymęczone, głodne dzieci — i czekają bezradnie na przeniesienie gdyż niema nikogo ktoby udzielił im informacji i otoczył opieką.

Pierwszą obowiązującą czynnością jest kąpiel. Na czele łaźni stoi żyd — doktór, który często w sposób bardzo szorstki i wybitnie żydowski traktuje ludzi. Kiedy wreszcie transport zaczynają przewozić do baraków, woźnicy furmanek żądają 500, 1000 i więcej marek za odległość mniej więcej ćwierć kilometra. Skutek jest taki, że przedewszystkiem jadą żydzi, zajmując najlepsze w barakach miejsce.

Baraki etapu — jest to spędzanie długich godzin w kolejkach, przed stacją kontrolera, czekają często parę dni zanim się doczekają i przed kuchnią dla otrzymania obiadu, którego bardzo często nie starczy dla ostatnich Część urzędników Urzędu Repartiacyjnego stanowią Rosjanie, nie umiejący po polsku i odpowiadający po rosyjsku w sposób szorstki i niegrzeczny, zwracającym się do nich po polsku Nieraz słyszało się: „myśmy dążyli do naszego polskiego kraju; znowuż żydzi i Rosjanie?"

W Baranowiczach dzieje się to samo co w Równem, z tą różnicą że w stopniu jeszcze gorszym. Na pierwszej stacyjce Kołosow wita repartijanów oficer żyd po rusku tymi słowy: „Poczemu wy pryjechali, was nie zwali"...

Czyż to nie potworne stosunki? Czy miarodajne czynniki naprawdę nieskończą tego skandalu? Czy naprawdę na straży naszych kresów musi stać żyd lub moskal? Tak więc wita wolna niepodległa Polska, gdzie rządził Piast i stanowi chłopski sejm sowerenny, obywateli swych, któ rzy po latach tułaczki i niedoli śpieszą w ojczyste swe progi „Poczemu wy pryjechali was nie zwali!" — szydzi im w oczy żyd.

Z wyspy do oazy.

Kto nie pamięta, jak się rozprawiało plemię Hulaj-Girejowe z plemieniem Ben-durra o czarne djamenty, tego zapewne nic obchodzić nie będą inne przygody tych walecznych mężów. Inaczej się rzecz ma z kronikarzem, spisującym na liściach palmowych dzieje plemion. Ci, zdarzenia znakomitego, obowiązani przekazać potomności, trudu swego żałować nie powinni, by sprawy owe we właściwem wystawić świetle.

Otóż zdarzyło się, iż wieść o nieustającej gościnności Hulaj-Girejczyków, dotarłszy do krańców, lądów, do hyperborejskich stref wiecznych lodów i podzwrotnikowych ziem, spalonych wiecznem słońcem, przedarłszy się przez mórz odmęty, sięgnęła wysp archipelagów na wzburzonych falach oceanów rozłożonych.

W grupie wysp Pprzyjacielskich, słusznie tak nazwanych, panowało na on czas pewne przygnębienie z powodu trudno dającego się stłumić buntu niewolników. Rządziło tam niepodzielnie plemię Angloa-gloa, nad plemieniem Iriiirri. To ostatnie, służąc od lat wielu za objekt żywnościowy, poczuło zapewne pod wpływem przewrotów, dokonywujących się na dalekim, zgniłym kontynencie, ducha buntu w sobie i uciekłszy z lepianek na najwyższe palmy postawiło ultimatum: albo będą zjadani tylko jako pieczyste w sosie bambusowym, albo wieźć będą życie w gałęziach palm niebotycznych. Na surowo, ani gotowani być nie chcą i na wszelkie groźby Anglosgloańczyków, odpowiadali, ciskając im na głowy łupiny orzechów kokosowych, które są twardsze od czaszek tubylców. Kwestja żywnościowa stanęła więc na wyspach Przyjacielskich na ostrzu rożna. Próbowano co prawda systemu kartkowego, ale pierwsze egzemplarze, acz bogato ilustrowane przez nadwornego malarza Niam niam, nie nasyciły wcale mieszkańców, którzy stanowczo woleli uczciwe ludzkie mięso a nie erzatz papierowy.

Wtedy to, zabłąkana przez burzę piroga, wyrzuciła im na brzeg cnotliwego derwisza, który prócz tego, że kręcił się w oszałamiającym zmysły kobiet tańcu świętym, udzielił wyspiarzom wieści równie niezwykłych jak radosnych A mianowicie, opowiedział im, przysięgając na cienie przodków i na ząb wielkiego morza, że na dalekim kontynencie, wśród puszcz jałowych istnieje oaza, rozkwitła we wszystkie wdzięki natury. Mieszkańców jej, z własnego plemienia Hulaj Gireja pochodzących, utworzył Stwórca wszech rzeczy ze szczególną starannością, tak co do cielesnej powłoki, mogącej zadowolić najwybredniejsze gusty, jak i co do przymiotów duszy która jest szlachetności i hojności niczem nieopisanej, zwłaszcza względem cudzoziemców. Albowiem dziwnym obyczajem tego pięknego plemienia, było chroniczne obijanie kijami boków swóch współplemieńców tej samej wsi, obrzucanie się nawozem wielbłądzim i obelgami, a natomiast padanie na twarz i przystrajanie w szaty godowe, wszystkich przybyszów i przybłądów, jakich Allach w swej niezmiernej mądrości nasyłał na Hulajgirejczyków zapewne, by ich doświadczyć!

Zwłaszcza odznaczyły się w tych obrządkach kobiety baszów tego plemienia Niepomne na własnych mężów i wstyd niewieści, ustrajały się w szaty godowe, obnażały twarze i łona i padając plackiem umywały stopy każdego co przybył w ich progi, choćby to był derwisz tańczący, czy ludożerca. Byle nie mówił żadnym z narzeczy używanych w oazie to albowiem było w lekceważeniu lub nawet w nienawiści.

Usłyszawszy wieści tak niesłychane, Anglos—gloańczycy wyprawili natychmiast ucztę ku czci wielkiego Mziniam, na której w potrawce spożyli derwisza, narzekając cokolwiek, że z powodu ciągłych tańców miał więcej muskułów, jak mięsa na sobie. Ale w epoce strajków żywnościowych, nie trzeba być wybrednym zaś mając w perspektywie rozkosze czekające na nich w oazie Hulaj Gireja nabierali męstwa i cierpliwości Nie wątpili bowiem na chwilę że ludzie tak gościnni ofiarują im daninę, złożoną z co najpulchniejszych cór plemienia, a te będą sobie miały to za zaszczyt, że znicestwią się i złączą doskonale, w żołądkach sławnych wojowników Anglo-gloa.

Ale gdy przyszło do wysłania przedstawicieli, okazało się że wszyscy noszący naszyjniki z zębów psa morskiego, oraz wszyscy mający na piersiach wytatuowany znak słońca, czyli najprzedniejsi w narodzie, nie mieli ochoty wyruszać na tak daleką i niepewną podróż. A nuż derwisz kłamał? A nóż ludność oazy jest chuda jak wiór? A nuż burze rozbiją pirogi? Zwłaszcza, że interesów domowych każdy miał wyżej czuba postanowiono więc wysłać kilku niewolników z wiejskich plantacji trzciny do plecenia sideł na kaczki, oraz paru noszących wytatuowany znak dzikiej figi poniżej pleców.

Bowiem, usłyszawszy jeszcze ten szczegół, że Hulajgirejczycy nie znają przedziwnego smaku ludzkiego mięsa i zabitych w boju nieprzyjaciół marnują, zakopując ich do ziemi, nabrali do nich Angloa gloańczycy niesmaku i pogardy. Postanowili przeto wysłać im na próbę t. zw. w międzynarodowym narzeczu, *echautillons sans valeurs.*

Jadący doznawali lekkiego uczucia strachu, mimo zapewnień derwisza jedli w drodze jak

Sprawy miejscowe.

Gwałty Defenzywy sosnowieckiej.

Pod takim tytułem „Kurjer Białostocki" pisze:

Prasa nasza nie donosiła dotąd, ze względu na zagranicę, o gwałtach popełnionych przez defenzywę sosnowiecką na terenie Górnośląskim i to popełnianych ze stosowaniem wprost średniowiecznych bestjalskich tortur. Ograniczono się narazie do wywarcia przez czynniki sejmowe stanowczej presji na Rządzie, by wkroczył w tę sprawę bezwzględnie.

Rząd wysłał istotnie komisję śledczą której działalność spowodowała aresztowanie kierownika defenzywy sosnowieckiej por. Kormana. Oświadcza on wszelkich zeznań. Prośbę o wypuszczenie go na wolną stopę sąd odrzucił. Cała sprawa oparła się o komisję międzyaljancką w Opolu, wiedzą już o wszystkiem w Paryżu, Londynie i Rzymie, nie wolno już przeto prawdy taić i przed polską opinją publiczną.

Sosnowiecka defenzywa porwała szereg obywateli górnośląskich, przeciwko którym podejrzenie skierowali agenci Defenzywy. A trzeba wiedzieć, że Defenzywa sosnowiecka posługiwała się, jako agentami, indywiduami najgorszego gatunku pod względem moralnym i narodowym.

Jeden z nich, sam będący dziś pod zarzutem stania na służbie niemieckiej, niejaki Schneider, azeby od siebie odwrócić uwagę rzucił między innemi podejrzenie na zasłużonych polaków, Kulika i Gawrycha, że przy pomocy sierżanta Brodniewicza, wykradli rzekomo z akt. francuskich egzemplarz polsko-francuskiej konwencji wojskowej i sprzedali go „rządowi niemieckiemu za pół miljona marek niemieckich.

Brodniewicza przywieziono podstępnie z Górnego Śląska do Sosnowca i poddano go tam, w lokalu Defenzywy katowaniu wprost zwierzęcemu.

Wyjaśnień żadnych por. Korman nie chciał słuchać. Na odpowiedź krótką a stanowczą Brodniewicza, że o wegoż dokumentu polsko-francuskiego na oczy nie widział, por. Korman rzucił się wraz z podwładnymi urzędnikami na Brodniewicza i począł go bić po twarzy i obrzucać obelgami, których tu powtórzyć nie możemy.

Następnie wprowadzono Brodniewicza do przyległego pokoju rozebrano go i położono na stół, wymierzając mu na gołe ciało 15 cięć gumowemi krążkami i batami s[p]lecionemi z grubego drutu telefonicznego—k ń ce drutów były ogołocone z gumy, tak, iż za każdem cięciem przecinały ciało ofiary.

Brodniewicz, wijąc się z bólu, zaklinał na wszystko, co święte, lecz bez najmniejszego skutku. Z okropnego bólu oświadczył, że mniemane akty znajdują się rzekomo w hotelu „Lomnitz" w siedzibie „Naczelnej Rady Ludowej. Wówczas zaprowadzono go przed por. Kormana, któremu oświadczył ponownie, że o dokumentach nic nie wie i że oświadczenie poprzednie, jakoby dokumenty znajdowały się w hotelu „Lomnitz", uczynił jedynie z bólu, by wydostać się z pod batów. Jako odpowiedź na to otrzymał kilkakrotne razy w twarz od urzędników. Twarz od licznych ciosów spuchła mu, z ust sączyłaje krew, a na ciele były rany od ciosów batami, gdyż każde uderzenie przecinało skórę.

Na tem nie koniec. Wzięto go po raz drugi do przyległego pokoju, rozebrano znowu na stole i by przytłumić krzyk, wydzierający się z jego piersi, wło żono głowę jego w poduszkę na którą usiadł jeden z katów; przytrzymano mu ręce i nogi i w t[en] s[p]osób wymierzono liczne cięcia Tortury te zeznaje Brodniewicz —zadano mu trzy razy. Otrzymał 40 do 50 cięć na gołe ciało.

Gdy Brodniewicz stracił przytomność funkcjonarjusze Defenzywy oblewali go wodą, by go ocucić. Gdy kilkakrotnie padł na ziemię, podnoszono go targaniem za włosy.

Wszystko to, żeby od ofiary wymusić zeznanie. Gdy katowanie nie odniosło skutku, zaprowadzono Brodniewicza do lochu więziennego koszar Traugutta. Funkcjonarjusz Defenzywy Przybylski groził mu t. zw. „łżnią angielską" (przywiązaniem do słupa, wygoleniem włosów na głowie i powieszeniem nad nią naczynia z wodą tak, by woda spadała kroplą po kropli). Groził mu dalej, że będzie go rżnął brzytwą. Zakazał mu dawać chleba i wody.

Następnego dnia, por. Korman, przeszedł od systemu tortur do innej metody. Zaklinał Brodniewicza na matkę, którą Brodniewicz musi utrzymywać, oświadczył, że ułatwi mu ucieczkę, jeżeli się tylko przyzna do pośrednictwa przy wykradzeniu dokumentów przez k.t Gawrycha. Dawał mu oficerskie słowo honoru i powoływał się na to, że jest kawalerem orderu „Virtuti Militari" i „Krzyża Walecznych". Gdy to także nie pomogło, rzucił Brodniewicza znowu do lochu, umyślnie kazał odebrać mu płaszcz, obsypując go szyderstwami w obecności orzestępców niemieckich i stosstruplerów, i, ku wielkiej ich radości krzyczał, że wkrótce w więzieniu tem znajdą się Korfanty, Wolny, kpt. Gawrych i Kulik. Istotnie Gawrycha i Kulika zaaresztowano na podstawie fałszywej denuncjacji agentów niemieckich Schneidera i Kleina.

Jest rzeczą niemożliwą podać choćby w przybliżeniu szczegółowy opis tortur, które przez trzy tygodnie przeżywał Brodniewicz. Lekarze, którzy go widzieli przy różnych przesłuchaniach, nie uważali za stosowne dać mu choćby maści do zagojenia ran. Na szczęście stanął Brodniewicz przed sędzią śledczym z Krakowa dr. Fiorkiem, potem wywieziono go do Krakowa. Do ostatniej chwili por. Korman namawiał go do zeznania przeciwko kpt. Gawrychowi i Kulikowi Wieczorem przed przewiezieniem Brodniewicza do Krakowa, por. Korman przybył do lochu więziennego i zażądał brudnej bielizny, rzekomo do prania. Bielizna była krwią zbroczona. Por. Korman obawiał się niewątpliwie, żeby bielizna okrwawiona nie dostała się do aktów oskarżenia. Po kilkodniowem wożeniu w kajdanach z Krakowa do Sosnowca i z powrotem, Brodniewicz został ostatecznie puszczony na wolność z uzasadnieniem, że agenci Schneider i Klein odwołali swe oskarżenia. Tak samo uwolniono kpt. Gawrycha i Kulika, których los nie był tak zły, jak sierżanta Brodniewicza, ale także wywołujący największe oburzenie, tembardziej że są to wielce zasłużeni patrjoci górnośląscy."

Takiego to „dzieła" dokonała Defenzywa Górnośląska, operująca w Sosnowcu, o której czyta nach wiele innych wersji krąży...

Zabawki gwiazdkowe.

Że też zawsze trzeba czekać aż do Bożego Narodzenia. Ze też my, wielkie dzieci, musimy sobie przypomnieć nas samych aby czuć zarazem z malemi.

Moiej więcej w tym okresie zachodzi we mnie zmiana Zwrot do dziecinnego zrozumienia. Nastawienie na psychę dziecka. Wczucie się w naiwność jego przeżyć. Szukam do chowego kontaktu z dzieckiem i znajduję go... nie przez poznanie dziecinnego bytu. I nie dla tego, że ja chcę również być dzieckiem obecnie.

Znajduję go przez martwe przedmioty... przez zabawki...

Chodź ze mną przez ulicę a nauczysz się widzieć i nauczysz się odczuwać,

Patrz, że w historji dziejów zabawki dzieci nie zdołały się zmienić. Pajac i koniki szopka i żołnierze ołowiani — pozostali ci sami Starzy. zaufani towarzysze twego dziecinnego pokolku Ząb czasu nie drasnął ich, bowiem żaden sławny artysta nie usiłował ich przekształcić. Są one refleksami realnego życia. Bezosobowe odbitki szarego dnia.

Pająć: miarowy klown ze swą monotonją wiecznego uśmiechu.

Lalka: woskowy odblask oblicza, zastygłego w szkle i porcelanie.

Żołnierz ołowiany: odlew marsowej wspaniałości.

Kto usiłuje temu narodowi dać charakter, ten acz w zgodzie ze swem odczuwaniem nie tworzy dla dziecka. Tworzy on wartości osobiste dla wystawy sklepowej.

A jednak widzisz dzisiaj inne zabawki niż w latach swego dzieciństwa. Twój żołnierz ołowiany był kacapem i japończykiem" „boerem i anglikiem" Wojak ołowiany twego dziecka jest „polakiem i bolszewikiem"...

A czyż kładziono ci pod choinkę łódkę, aeroplan, hydroplan? Lub też samochód z chłodnicą i kino domowe.

Jest to odblask rzeczywistości. W określonych formach zabawek widzisz zmianę przed miotów dokoła siebie! Ich treść wa mowa kształtów podsje ci odzwierciadlenie tysięcy drobnostek w rzeczach, które oglądasz codziennie i dlatego ich nie widzisz i nie odczuwasz. Tkwi w tem jaskrawa sprzeczność: tak wiele naucz yć się z tego, co woale dla ciebie nie jest przeznaczone,

Lalka, pajac, żołnierz ołowiany, statek parowy i kolej: żyją oni razem na samotnej wyspie. Do tej ziemi obiecanej nie potrafił dotychczas żaden z genjalnych budowniczych naszych czasów przerzucić mostu. Pierwszy, któremu się to uda, będzie miał prawo do smutnej sławy człowieka który zniszczył kulturalno-historyczną wartość zabawki.

C. Heyman,

Kronika.

— Od Administracji. Szanownych abonentów prosimy o uregulowanie prenumeraty. przyczem nadmieniamy, że roznosicielki które wręczają rachunki (przypomnienia) są upoważnione do zainkasowania należności wystawionej na rachun kach. Kto ureguluje prenumeratę zaległą i za m. styczeń 1922 r. oraz nowi przedpłatnicy otrzymają kalendarz ścienny tabliczkowy.

— Znęcanie się nad zwierzętami. Na ulicach miasta Sosnowca często można spotkać obładowane zbytnio wozy i konie ciągnące je z rozpaczliwym wysiłkiem. Nie dość że ciężar wozu męczy jego niemożliwy sposób, „pa nowie furmani" dokładają im jeszcze swoje racje. okładając je potężnie biczem. Widząc podobne znęcanie się nad koniem poster. Komisarjatu I pol pan. aresztował niejakiego Herpla Marjana zam. w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej Nr. 30, którego po spisaniu protokułu, zwolniono. Prawdopodobnie sprawiedliwość wymierzy mu także „podobną rację".

— W niedzielę wywiadowczą. W niedzielę d. 18 go grudnia o g. 11 rano odbędzie się konferencja wywiadowcza o postępach uczniów II Gimnazjum Państwowego im Bolesława Prusa, za okres drugi.

— Polska choinka. Jak potądane były w Sosnowcu polskie ozdoby choinkowe, świadczy fakt że sprowadzone przez pp. Czechowskiego, „Zórawskiego, i Mrożka, do sklepu „Flora" (naprzeciw małego kościółka) zabawki, momentalnie — zostały rozsprzedane, Energiczni jednak kupcy sprowadzili natychmiast nowy transport w znacznie większej ilości, skutkiem czego mają możność sprzedawać je o 10 proc taniej jak to zaznaczają w ogłoszeniu.

— Za sprzedaż uliczną. Za niedozwoloną sprzedaż papierosów, na ulicy pol. pańs. pociągnęła do odpowiedzialności sądowej Biedrzycką go Antoniego zam, przy ul. Kowalskiej 4, oraz Siwka Markusa (ul. Czysta 4).

---

najmniej, aby nie wzbudzać pożądliwości ciała w plemieniu, które mieli po raz pierwszy w życiu oglądać. Aliści, zaledwie pirogi wyrzuciły ich wartką falą oceanową. na piaszczysty brzeg stałego lądu. ujrzeli siedzące na wierzchołkach palm papugi, kiwające im życzliwie ogonami, a wrzask jaki podniosły powtarzając słowa: „jadą, jadą, jadą", szedł od papugi do papugi, w głąb kraju.

Po paru dniach dość uciążliwej drogi, ujrzeli znów placówkę złożoną z dromadera i i człowieka, którzy siedząc jeden na drugim, (człowiek na dromaderze), zdawali się kogoś wyczekiwać. Zaledwie wyspiarze wygrzebali zanurzone nogi z piasku, człek ten nieznany, zeskoczywszy z wielbłąda, padł przed niemi na twarz i ofiarował im posiłek z owoców i roz palających napoi. Pokrzepieni na siłach Anglo gloańczycy, nie dziwili się już, że wnet zajechały po nich ozdobne palanki no zaprzężone w zebry, a prowadzone przez wielkiego słonia, ubranego we wstęgi o barwach używanych na wyspach Przyjacielskich, do tatuowania ciał wojowników. Rozczuleni tymi względami, rozciągnęli się roz kosznie na poduszkach z atłasu i haftów co najprzedniejszemi skropionych wonnościami i spożywali zapasy. zaostrzające im apetyt, używając rozkoszy o ja kiej u siebie nie mogliby nawet marzyć.

Przybycie ich do stolicy oazy, odbyło się przy wschodzie słońca. Nie mniej powabni mężowie długobrodzi, srebrnowłose starce agi i baszybuzyki, strojni w lśniące klejnoty i broń wspaniałą, stali u bram miasta i powitali przybywających ukłonami, dotykając czołem piasku pustyni, oraz przemawiając do nich kolejno w rozmaitych narzeczach długo i z niestrudzonym zapałem Nawet o dziwo, usłyszeli dostojni goście i wła sne narzecze, przynajmniej tak im się zdawało. Uważając te wszystkie ceremonje za środek pobudzający apetyt, cierpliwie stali, oczekując błogiego momentu uczty. oraz widoku niewiast. którego byli ze wszechmiar naj bardziej spragnieni Aliści, w chwili gdy dwaj grubych i apetycznie wyglądających szeików, wiodło ich w progi ukwieconych i ośwjiž ecowych domostw na spotkanie ich, z hymnem powitalnym na ustach, wybiegły w pląsach dziewy i niewiasty Hulajgirejskie. na widok których krew się wzburzyła w żyłach Angloa gloańczyków z gniewu, a w okolicy żołądka uczuli przykry ucisk. Bowiem niewiasty te, nie tylko nie były pierwszej świeżości, ale przeraźliwa chudość ich ciała, zaledwie przy kryta szatami z bisioru, wyda ła się przybywającym osobi sta obrazą, której niestety, oka zać nie śmieli.

Drżeli jeno na myśl. iż niewiasty te są przeznaczone dla nich i chwalili sobie pomysł wyrażenia w ostatniej chwili paru cór swego plemienia, w skrytej nadziei, że je wymienią na klej noty lub stroje, chociaż bowiem, mając serca skąpe, zabrali co było najszpetniejszego na wy spie, nie watpili, że gościnny naród Hulaj-Gireja, postępować z niemi będzie tak, jak z naj piękniejszemi córami rodu ludz kiego.

Jakoż się tak i stało. A jednak. obyczaje Hulajgirejskie były tak różne od Angloa-gloańczyków, że ku wzajemnemu umęczeniu, nie mogli wydobyć ze siebie żadnego źródła roz koszn ego obcowania. Dzień cały wodzili Hulajgeryiczycy swych gości po całej osadzie, ukazując palmowe gaje, stada kóz, meczety i derwiszów, pułki janczarów i rumaki, bazary i nawet haremy. Gdy wśród tysiąca uśmiechów, ukłonów i czułych słów, którem i chojnie szafowali dla gości, pocierając nieustannie nosy o ich nosy, wedle obyczaju obcego oazie, ale którego się wnet przez miłość dla gości nauczyli, gdy widzieli znużenie na twarzach wyspiarzy i uka zujące się ich długie zęby w ziewaniu wnet zasiadano do posiłku. Ale cóż! Były to potra wy hulajgirejskie i mimo, iż obfite czary rozpalającego napo ju, dawały gościom lube osłodzenie, to jednak brak ulubionych przysmaków, dawał się im odczuć Przytem nieodmiennie, przy każdym posiłku zjawiały się te same chude niewiasty i mimo, iż padały na ko lana. piejąc i gdacząc z zachwy tu, apetyt przybyszów nie był bynajmniej zaspokojony. Przytem przywykli do więcej niż skromnego stanowiska w swym kraju. spędziwszy życie przy ciężkiej pracy pod rozkazami swych panów, udawanie osób znakomitych przychodziło im z niezmierną trudnością Zwłaszcza, gdy napój Szejtana, rozpalił ich członki żądzą, a głowy pychą. zapomnieli zupełnie o odpowiedzialności ciążącej na nich, o swej niskiej kaście. pu ścili się w pląs narodowy, od czego ich zaledwie powstrzy mał starszy z pośród nich, obawiając się snadnie, że odkryją w gwałtownych ruchach tajemnice swych tatuowań, a wtedy stan ich niski skompromituje całą wyprawę.

Dobrnęli więc do końca, pocierając nosy i zamieniając naszyjniki; zbyt jednak pilnowani, by mogli za muszle które przywieźli, zakupić klejnotów lub szat Obdarzeni zapasami i żegnani kwiecistemi mowy, zostali odprowadzeni do palankinów, poczem ludność Oazy padłszy raz jeszcze na twarz, oddała hołd oddalającym się cudzoziem com i wnet ruszyła szybko by wyłamać nowe kije bambusowe i nagromadzić śmieci albowiem właśnie miały się rozegrać zwykłe, familijne porachunki w plemieniu Hulaj-Gireja.

Hel. Romer.

— **Na wpisy.** Koło Samopomocy uczennic 8 kl. szkoły realnej Zeńskiej w Sosnowcu, urządza w niedziele dn. 18 bm. o godz. 7 wiecz. w gmachu szkoły państw im. Staszyca, wieczór koncertowy. Na program złożą się śpiewy chóru solowe, grał na fortepjanie deklamacje itp. w wykonaniu uczennic. Mamy nadzieję, że społeczeństwo chętnie poprze wysiłki młodzieży i tłumy ujrzymy na kencercie.

— **Nadzwyczajne Walne** zebranie członkow Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, od będzie się we wtorek dnia 20 grudnia rb. o: godź. 6.30 w pierwszym terminie, a wrazie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, w tym samym dniu o godz. 7 30 (w II-terminie i ważne bez względu na ilość przybyłych członków.)

— **Z wieczoru na wpisy.** Koło Samopomocy przy Państwowej Szkole Technicznej w Sosnowcu w piątek zorganizowało w teatrze miejscowym wieczór, na który złożył się: nastrojowy obraz sceniczny 3 aktowy pt. „Obowiązek" oraz dział koncertowy. Widownię wypełniała przeważnie młodzież. Szkoda, że osób starszych było tak mało. Artyści wykonawcy zbierali sute oklaski, grając rzeczywiście bardzo dobrze, p. Mrowińska dała wiele uczucia i inteligencji a nawet tragizmu w postac p. Eulin pp. Opaliński, Magnuszewski, wywiąli się z zadania tak dobrze, że możemy się wkrótce szczyció nimi jako siłami komedjowemi. P. Kisielewski był poprawny i bardzo staranny tym razem w odtworzeniu typu Bardzo udatnie wypadł dział koncertowy. Piękne były programy ozdobne, wykonane przez uczniów szkoły zdradzających zdolności do rysunków.

— **Z Piasków.** Pozbawiona odpowiednich środków lokomocji, odległa kolonja Piaski, pozbawiana jest nawet takiej przyjemności jak teatru, bodaj amatorskiego. Istniejącym tu sokołem mieszkańcy bardzo mało się interesują. Początkowo liczył on wielu członków, obecnie na zebraniach jest ich bardzo nikła ilość. A szkoda bardzo, bo posiadając dość odpowiednią salę, możnaby ją śmiało wyzyskać, urządzając częściej odczyty, przedstawienia itd. W dniu 11 XII br. Sekcja Miłośników sceny przy Zjednoczeniu Młodz. Polskiej w Sosnowcu, odegrała w tutejszej sali Sokoła, potężny dramat Zeromskiego: „Ponad śnieg — bielszym się stanę". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, zyskując sobie pochwałę widzów. Na specjalne wyróżnienie zasługują: p. Folarski (Wiko), p. Sojka (Komisarz bolszewicki) p. Kawkowa, p. Dziurkówna i p. Z. Sikorska. Zwłaszcza p. Sikorska. w roli Ireny, grała bardzo dobrze, wykazując wielkie zdolności sceniczne. Czyżby miejscowi młodzieńcy nie mogli nagiąć się do pracy społecznej? Wstyd doprawdy, ale by przynajmniej taki Sokół nie mógł zespolić wszystką naszą młodzież tutejszą, i dość zresztą liczną.

— **Bezprawne posiadanie broni.** W dniu 13 b. m. Komisarjat I cp. aresztował niejakiego Dudwałę Mieczysława zam przy ul. Sławkowskiej 12, gdyż skonstatowano, że wymieniony posiada, bez zezwolenia władz, broń palną. Protokuł wraz ze skonfiskowaną bronią skierowano do starostwa w Będzinie.

— **Za nieporządki.** Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych w obrębie posesji I. Kom. p państw. pociągnął do odpowiedzialności Pacieja Piotra, właściciela demu przy ul. Cerkiewnej 4.

— **Nieudana ucieczka bandyty.** W dniu 14 XII r.b. w godz. popołudniowych z komisarjatu policji m. Sosnowca, zmyliwszy czujność posterunkowego zbiegł jeden z bandytów bandy Kędziora. Ucieczkę zauważył przechodzący p. P., który puścił się w pogoń za uciekinierem. Bandyta widząc pogoń wpadł na stację osobową i wskoczył do pociągu lecz tu przybyła w pomoc ścigającemu policja, oraz pracownicy kolejowi, którzy, otoczywszy pociąg, schwytali zbiega.

— **Kradzieże węgla.** Kradzieże węgla z wagonów kolejowych przybierają u nas coraz większe rozmiary. Policja każdodziennie notuje po kilka, a nawet kilkanaście tego rodzaju kradzieży. Ostatnio pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, przyłapaną na takiej kradzieży Hernę Janinę zam. przy ul. Towarowej 13, oraz konduktora, Banasika Leona zam. przy Kolejowej (dom Królika). Podobne kradzieże wpływają bardzo demoralizująco na żołnierzy, zakwaterowanych w barakach (w pobliżu wagonów z węglem) którzy ostatnio zaczęli próbować już tego rzemiosła. W dniu 14 XII br. policja spisała protokół zameldowania o kradzieży węgla przez kwaterujących w tych barakach żołnierzy.

Z teatru H. Czarneckiego.

(Komunikat).

Dziś teatr daje dwa przedstawienia! pop. „Lalka" urozmaico na wieloma tańcami; wieczorem ciesząca się niezwykłem powodzeniem „Dziewczę z Holandji"

W poniedziałek z powodu wynajęcia sali przedstawienia nie będzie.

We wtorek „Sulamita" po raz drugi.

W środę sala wynajęta — przedstawienia nie będzie.

W czwartek po raz pierwszy „Orfeusz w piekle."

W piątek ostatnie przedstawienie przed świętami „Oczy księżniczki Fathmy."

Na powyższy repertuar sprzedaż biletów rozpoczęta.

„Szpieg Francji" w Zawierciu dany będzie w nadchodzący poniedziałek tj. jutro w teatrze Stella.

„Sulamita" w Dąbrowie wystawiona będzie po raz pierwszy w wiponiedziałek przy specjalnych dekoracjach i efektach scenicznych w teatrze Kometa. W środę po raz pierwszy „Osma żona Sinobrodego"

Szpieg Francji" w Katowicach wystawiony będzie w teatrze miejskim w nadchodzący wtorek

Dwa przedstawienia w Będzinie. W nadchodzący czwartek wystawiony będzie „Szpieg Francji" w piątek „Sulamita".

Sprzedaż biletów w cukierni Czerwińskiego rozpoczęta.

Z kraju.

Z łopatami w pogoni za złotym cielcem

Ostrołęka, ta historyczna Ostrołęka, przeżywa dzisiaj niezdrową gorączkę pogoni za.. złotym cielcem, ukrytym gdzieś w ziemi. Mianowicie jeden z b. żołnieży rosyjskich zeznał księdzu, że w czasie odwrotu przed Niemcami pułk jego zakopał 100 tysięcy rb. w złocie, co dałoby około 150 miljonów mkp. na wagę zaś jakie 200 pudów złota.

Na podstawie tych zwierzeń wszczęła poszukiwania miejscowa policja przedstawiciele Nacz. Dowództwa oraz interesownych ministerstw. Zadziwiającą gorliwość objawiają również mieszkańcy Ostrołęki, którzy z łopatami i motykami zlewają się mozolnym potem mimo zimowej pory rozkopują grunt wszerz i wzdłuż. Poszukiwania nie odniosły dotąd skutku zwłaszcza, że żołnież gmatwa się i nie umie lub nie chce wskazać dokładnie miejsca, gdzie skarb zakopano. Mogłaby wogólności powstać wątpliwość, gdzie szukać tych 200 pudów złota, w łonie ziemi czy też w głowie żołnierza. Jest to zresztą do pewnego stopnia obojętne, bo wszak już sama nadzieja jest słodka jak sacharyna i daje momenty szczęścia in potentia

A może właściciel gruntu rozkopywanego chce sobie w ten dowcipny sposób oszczędzić kosztów orania i kopania ziemi pod uprawę przeniczki lub ziemniaków?,

Ze świata.

Ile kosztuje w Rosji lekarz?

(Przyczynek do dziejów zmartwychwstałego handlu wymiennego).

Pewien lekarz, powróciwszy z Petersburga opowiada o handlu, jaki władze sowieckie prowadzą ludźmi, mianowicie lekarzami wojskowymi

Przy demobilizacji, dokonywanoj w lecie, władze te posyłały lekarzy wbrew ich woli na służbę do Turkiestanu. do rzeczypospolitej Baszkirskiej. Władze owej rzeczypospolitej płaciły za każdego lekarza władzom rosyjskim różnymi produktami a zwłaszcza bydłem. (!) Dawali np. Baszkirowie za lekarza wagon ziarna i 50 sztuk owiec. Za pomocnika lekarza dawali Baszkirowie połowę tego, co za lekarza.

Żądają przytem Baszkirowie młodych lekarzy. Na starych zgadzają się niechętnie i nie chcą za nich dawać nawet połowy tej ceny co za młodych

Cena kobiet w Afryce.

„Daily News" urządziły ankietę, jak zaradzić nadmiarowi kobiet w Anglji, których według ostatniego spisu ludności jest o 2 miljony więcej niż mężczyzn. We Francji w „Petit Bleu" p. Jeann Hess, całkiem serjo proponował dozwolenie bigamji jako jedynego środka, radyk. przeciw wyludnianiu się Francji. Tak jest w Eropie natomiast z odczytu, który miał w swoim czasie lord Dewar o stosunkach afrykańskich dowiadujemy się, że cena kobiet poszła w środkowej Afryce w górę wraz z wszystkimi innymi przedmiotami „codziennej potrzeby". Przed wojną całkiem porządną żonę można było dostać za krowę a teraz żądają za ośm. To też krajowcy sprzedają europejczykom już tylko owce i kozy, zachowując sobie krowy jako walutę dla osobistych wyższych celów.

Kącik humorystyczny.

Nasze dziec.

Siedzą przy obiedzie tatuś, mamusia i synek. Nastrój bardzo sympatyczny. Naraz tatuś rzuca łyżkę o ziemię, albowiem zobaczył teściowę przez okno i woła: „już babkę djabli niosą". Babcia dzwoni, tatuś drzwi otwiera i z błogim uśmiechem całuje ją w rękę. Synek ogromnie żdziwiony pyta „Babcia sama?" — „Sama" — A gdzież djabli?" „Jakie djabły?" pyta żdziwiona — „A tatuś powiedział, że babcię djabli niosą".

„Zesiu, Mojżesz czyim był synem?" „Córki Faraona" „Ależ dziecinko, ona go znalazła". „E, mamusiu, ona tylko tak mówiła"

Ze stratą

— Powiadacie więc, że sprzedajec ie ze stratą?

— Naturalnie My kupcy, odczuwamy obecną sytuację walutową najbardziej tragicznie na naszej skórze.

— Cóż tracicie? Przecież to kpiny jaka to „zniżka" cen o 5, czy 10 procent

— Mniejsza o te 5 procent... Ale — czy pan wie, co to znaczy, jak nieraz przez cały dzień pies się w sklepie nie pokaże?

— P es?!...

— No — jednem słowem ludzie wstrzymują się od kupna..,

— Niemożliwe! A nasze strojnisie?... Mało to nabiegają się przez cały dzień od sklepu do sklepu i nawyrzucają w błoto pieniędzy?!

— W błoto?... Dobrze panu mówić. Gdyby nie one, jużby nas dzisiaj nie było, albo ceny musiałyby spaść nie o 10, ale o sto i 200 proc To jest jeszcze słaba pociecha w naszym bólu...

— Widzi pan..., a ja zawsze mówiłem, że te kobiety...

— ...Mają złote serca!...

Na Gwiazdkę! **Zabawki i ozdoby choinkowe** krajowego wyrobu Na Gwiazdkę!

Lalki wnarodowych strojach, nesesery kałamarze marmurowe, f gurki, szachy, oraz różne gry poleca w wielkim wyborze skład materjałów piśmiennych rysunkowych i zabawek dziecinnych. Sanki sportowe nadeszły

Dostawa dla fabryk i biur. 1699

W. PERCIK

SOSNOWIEC
Modrzejowska Nr. 6, dawn. 10
Telefon Nr. 188.

Kalendarze na rok 1922 po cenach konkurencyjnych.

Księgarnia A. Gawęckiej

RENARDOWSKA 55. 1763

Wysprzedaje wszelkie towary, jak książki dla starszych, dzieci, żurnale, nuty, obrazy, zabawki, ozdoby choinkowe, albułki pocztówki i inne artykuły, **po cenach zniżonych aż do Nowego Roku.**

SKŁAD APTECZNY

St. Grzybowskiego

w Dąbrowie ul. 3-go Maja Nr. 6.

poleca po cenach zniżonych 1752

wszystkie artykyły od **20%** do **50%** wchodzące w zakres składu

---

SKŁAD BŁAWATNY
pod firmą

Dora Goldbruch

Sosnowiec, ul. Modrzejowska róg Warszawskiej

poleca na gwiazdkę po cenach znacznie zniżonych wszelkiego rodzaju artykuły w zakres manufaktury wchodzące. 1695

Hurtowy SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

G. Leitner

Dąbrowa Górnicza

ul. 3-go Maja 15 Telefon Nr. 77.

Srodki lecznicze:

Przetwory Chemiczno-Farmaceutyczne, Srodki dezynfekcyjne. Lysol, Lysoform, Kreolina, Formalina. Gaza i wata hygroskopijna, Benzyna opteczna i samochodowa, Wazelina żółta medyczna 1A. 1754

Odciski brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„Klawiol"**

wyrob. Farmac. Labor. **„Ap. Kowalski"** w Warszawie, Miodowa 1.
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 100

Ogłoszenie.

W dniu 21 grudnia r. b. o godzinie 11 rano na podwórzu gmachu Starostwa Będzińskiego odbędzie się

w drodze publicznej licytacji sprzedaż następujących przedmiotów:

1) Wałach gniady lat 7 Cena wywołalna Mk. 50,000
2) Bryczka na żelaznych obręczach, jasna z siedzeniami skórzanemi Cena wywołalna 70 tysięcy marek.
3) Wóz roboczy duży Mk. 30,000 1719
4) 2 szleje robocze Mk. 25,000
5) 1 szleja wyjazdowa z naszelnikiem, kantarkiem i uździenicą cena wywołalna Mk 20.000.

Reflektujący na kupno wyżej wymienionych przedmiotów winni złożyć tytułem kaucji 10 tys. mk. które po ukończeniu licytacji będą natychmiast zwrócone.

Ceny zniżone!

Fosfatyna francuska, Neophosphatyna — Motofer, Mączka Nestle'a, Glycerofosfat — Sirolina, Hemogen — Pertusina, Jekorol

oraz inne specyfiki polecają 1705

SKŁADY APTECZNE

M. JAGIEŁŁOWICZ 3 go Maja 22. | **W. JAGIEŁŁOWICZ** Renardowska 47.

Skład broni i rowerów oraz maszyn do szycia

J. Schabowskiego

Dąbrowa Górnicza ul Kr. Sobieskiego 10

— — — Poleca: — — —

Maszyny do szycia Singera oraz różnych firm amerykańskich, Rewolwery, Browningi, Flowerki i Pistolety automatyczne, wszelkich systemów bronie myśliwskie, gilzy myśliwskie, ładunki i kapiszony Ostre naboje do wszystkich systemów Sprzedaż prochu i śrutu we wszystkich gatunkach marki krajowej i zagranicznej. — 1755

Magazyn Bławatny

A. Brożyna

Sosnowiec, Warszawska № 6

poleca w wielkim wyborze kołdry z własnej pracowni oraz przyjmuje robotę kołder z materjałów powierzonych. Po dwuletniej przerwie otwartą została pracownia ubiorów męskich tak z własnych jak z powierzonych materjałów. 1745

Choroby żołądka kiszek, nerek, obstrukcja, hemoroidy radykalnie leczą

Szwajcarskie gorzkie zioła Dr. Bauera 2494

z marką Kogut. Sprzedają apteki i składy hurtowe
Sosnowiec skład ap. Jagiełłowicz

Znaczki pocztowe

polskie i zagraniczne
ALBUMY do znaczków
PISMA, KATALOGI
oraz przybory filatelistyczne poleca

Księgarnia J. Dippel

Sosnowiec Orla 24.

DROBNE OGŁOSZENIA

NA GWIAZDKĘ

Wykonywa roboty grawerskie solidnie Zakład Grawersko Pieczętarski, J. Goldberga, Sosnowiec Modrzejowska 18, sklep w podwórzu 1554

Okazja na gwiazdkę

Fortepjan bardzo ładny czarny lub polizandrowy, krótkie światowych firm sprzedam tanio. Dęblińska Nr. 11 stróż wskaże. 1688

Co mam,

to dam 2000 mk. na jeńców. kto da więcej? Na ten cel wysprzedarz 18/12 pop. Gwiazda Ludowa Szenowska. 1765

Ładne choinki

w wielkim wyborze hurtowo i detalicznie do nabycia przy ul. Nowopogońskiej №35 L, Siewniak. Sosnowiec Pogoń 1738

Gwiazda Ludowa

ul Szenowska 21 22 w podwórzu Dostarcza pism materjały książek, galanterje i sezonow artykuliki. Przyjmuje do ramkowania portrety obrazy, fotografje po umiarkowanej cenie. 1737

Okazyjnie

w Chacie Polskiej przy kościółku do sprzedania 3 serwisy porcenanalowe, filiżanki spodki, etc lichtarzyki i ozdoby do choinek 1757

Okazyjnie karetka

do sprzedania na gumach Sosnowiec Sienkiewicza Nr. 5 1689

Przybłąkał

się pies rasy wilczej jest do odebrania w I kom. Pol. Państ. w Sosnowcu u urzędnika Grabowskiego. Można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia i utrzymania 1707

W niedzielę

w kino „Oaza" zgubiono mufkę czarną. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Kurjera za nagrodą mk, 3.000. 1710—1

Urządzenie brykietarni

węglowej, prasy patentowe i usięszadła ręczne dla produkcji dziennej 1/2 wagona tanio do sprzedania. Inż. E. Kołomyjski Lwów Potockiego 22, 1709—

W środę

po południu zginęła młoda wyżlica, maści bronzowej. Uprasza się o odprowadzenie na Plac Kościuszki Nr. 1 za nagrodą — do portjera. 1714

Pianino

Beckera prawie nowe oraz różne meble wyprzedaje Towarowa. 9. m. 8. 1677

Sprzedam

meble mało używane, łóżka eleganckie dębowe, komodę, stół umywalnie stoły kuchenne zegar ścienny otomanę ramy do portyjerów biurko mocne szafki etażerka słupki pod kwiaty kolebka flet z nutami. Pogoń Nowopogońska 17 Ańczak. 1774

Pracownia obuwia

damskiego męskiego i dziecinnego przyjmuje obstalunki po cenach przystępnych i posiada na składzie gotowe obuwie. Potrzebni czeladnicy Nowopogońska 32 A. Kalista. 1773

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Piłsudskiego Nr. 16, poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników, rzemieślników, terminatorów, oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów. Pośrednictwo bezpłatne. 838—10

Poszukuję posady

jako magazyniera, kontrolera, nadzorcy, lubsiła pomocn, w interesie handlowym lub przemysłowym Referencję i kaucję posiadam. Łaskawe zgłoszenia ul. Niemiecka № 5 Józef Bielski 1682

Dowób zastawowy

№816 zaginął wydany Romanowi Dziedzickiemu przez P. K. K. P. w Sosnowcu na 13-naście miljonówek. Zwrócić „Kurjer" 1769

Pianino

zagraniczne do sprzedania, prawie nowe 3-go Maja 20 m. 5 1767

Futro

szopy sprzedam tanio 3 Maja 18 Cegłowski 1884

Sprzedam dom

zajezdny handlowy, letniskowy morga ogrodu przy głównym trakcie w Kamienicy Polskiej na Romanowie Wiadomość Częstochowa ostatni Grosz Sosnowa 10 Nabiałek. 1725

Warszawska wytwornia

obuwia „Luxus" Skład fabryczny Sosnowiec ul. Piłsudskiego 18 m. 14 II piętro, poleca na nadchodzące święta po cenach zniżonych buciki damskie męskie wykwintne, pantofle prunelowe, lakierki białe, oraz domowe 1732

Maszyna

nożna prawie nowa do sprzedania dom koło biura Fitzner i Gamper Kostantynowska 6 1733

Zaginęła.

książka chlebowa wydana na kop. Hr. Renard na imię Paweł Choroń. 1761

Zaginęła

kontramarka wydana na kop. Hr. Renard na imię Wojciech Morficki. 1762

Zaginął

pasport wydany przez władze niemieckie na imię Laja Heller Ktokolwiek by znalazł prosze zwrócić do Kurera Zagłębia 1708

Zaginęła

kontramarka wydana na kop, Hr, Renard na imię Walenty Mularczyk. 1717

Zaginęła

kontrolka wydana przez kop. Hr. Renard na Imię Józef Ciura. 1715

Zaginęła

książka chlebowa wydana na kop. Hr. Renard na imię Andrzej Filo 1716

Zaginął

portfel i kontramarka wydana na kop. Hr, Renard na imię Paweł Kciuk, 1718

Nowości gwiazdkowe Księgarni M. Arcta.

Andersen J K. **Baśnie i powiastki.** Wybór dla młodych opracował Zbigniew Kamiński, Wyd. czwarte, Str, 166 w ozd, oprawie.

W wyborze niniejszym pomieszczono najpiękniejsze z pośród nieśmiertelnych baśni duńskiego poety, któremi zwykle młodociani czytelnicy są oczarowani. Doskonały język przekładu wyróżnia ten wybór z pośród istniejących przekładów.

Białynia E. **Powstanie listopadowe.** Wyd, drugie, z rycinami, Str. 36,

Buyno-Arctowa M. **Czytajmy sami.** Powiastki. Wyd. trzecie z 10 rys, Str. 155,

Gawiński A. **Przygody okruszka.** Czarodziejska historja dla dzieci Z wieloma obrazkami i kolorową okładką autora. str, 128, w ozd. oprawie.

Buyno-Arctowa M. **Kocia mama.** Powieść dla dzieci. Wyd. trzecie, z rycinami. Str. 184, w ozd opr.

Janowski Al. **Nasz plac.** Opowiadanie dla dzieci. Wyd. drugie, z licznemi rysunkami M. Wisznickiego. Str. 154, w ozd. oprawie.

Konopnicka M **Książka dla Tadzia i Zosi.** Powiastki dla dzieci Wyd IV, z rycinami. Str. 160, w ozd. opr.

Konopnicka M. **O Janku Wędrowniczku.** Opowiedziała swoim dzieciom. Wyd. nowe, z rycinami i kolorową okładką A. Gawińskiego. Str. 32, w ozd. opr.

Konopnicka M. **Poezje dla dzieci.** Część I, II i III w ozd, opr,

W trzech tomikach zebrane zostały drobne utwory Marji Konopnickiej dla dzieci i młodzieży z zachowaniem takiego podziału: Tom I zawiera utwory dla dzieci do lat 7-miu, tom II — utwory dla dzieci do lat 10-ciu, tom III — utwory dla dzieci od lat 10-ciu i dla młodzieży,

Konopnicka M, **Szkolne przygody Pimpusia Sadełko.** opowiedział dzieciom Mruczysław Pazurek, Z ryc, B, Nowakowskiego, Str, 80 w ozd. oprawie,

Kraszewski J. I. **Grześ z Sanoka.** Opowiadanie historyczne podług opracowania M, B. Z rys, A. Gawińskiego, Str, 80.

Kraszewski J, I. **Stara baśń** Powieść z IX wieku, Wyd, III, z ryc. A. Gawińskiego, Str, 335. w ozd, opr,

Montgomerry A, **Ania z Zielonego Wzgórza.** Powieść Z ang, przeł, R, Berasztajnowa Wydanie III, Str 358, w ozd. oprawie,

Przyborowski w, **Młodzi gwardziści.** Epizod z oblężenia warszawy przez Prusaków w roku 1764, Opowiadanie historyczne dla młodzieży, Z rysunkami A, Brzostka, Wyd. III. W ozd. oprawie Str, 190,

Śliwiński A- **Stefan Batory** Z 6 portretami, Str, 271

Kraszewski J. I- **Masław.** Powieść z XI wieku wydanie popularne, streściła K, Łozińska, Str. 44.

„Masław" jest czwartą powieścią z kolejności cyklu powieści historycznych, obejmujących dzieje Polski: wydania popularne tych powieści przeznaczone są dla bibljotek ludowych i dla młodzieży szkolnej. jako lektura uzupełniająca

Ledoux p, **50 lekcji przygotowawczych z nauk przyrodniczych.** Cz I, Najprostsze wiadomości o czarach, Wyd III, z 73 rys, Przełożyła z fran. Marja Arc-Gelczewska, Str, 104,

Sawicki L. i Witkowska H, **Nauka o Polsce współczesnej.** Podręcznik dla VII stopnia szkoły powszechnej Z 47 ryc, Str, 242,

Witkowska H **Dzieje ustroju Polski w zarysie.** Wyd, nowe poprawione i uzupełnione, Str, 160

Nowe wydanie podręcznika do dziejów ustroju Polski uzupełnione zostało rozdziałem pt, „Rzeczpospolita demokratyczna", w którym autorka omawia ustrój Polski spółczesnej, na konstytucji z d, 17 marca opartej, Dopełniono tym sposobem przerwę w historji ustroju własnego państwa, spowodowaną rozbiorami, dając podręcznik możliwie kompletny do wykładu w szkołach średnich i zawodowych,

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zag." Drukarnia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stachurski.